

Graveland □ – Prawo Stali (2014)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 04 Listopad 2018 15:10 - Zmieniony Niedziela, 04 Listopad 2018 15:18

Graveland □ – Prawo Stali (2014)



1 *Krew I Popiół* 2:36 2 *Tyrani Okrucieństwa* 10:21 3 *Nie Ma Miłosierdzia W Moim Sercu* 9:31 4 *Starożytna Krew* 11:22 5 *Białe Bestie Swaroga* 11:42 6 *Ostateczna Śmierć* 9:53 7 *Świątynia Mojej Nienawiści* 10:16 Darken - Vocals, Guitars, Bass, Drums

GRAVELAND był kiedyś alternatywą lub nawet antidotum wobec surowego black metalu. Od "Immortal Pride" szedł drogą pagan/viking/epic metalu i już nie oglądał się na to, co tworzą ortodoksi z jego okolic czy ogólnie z naszego kraju. Niektórym się to nie podobało, niektórzy mówili temu zdecydowane nie. Albo to akurat tak wypadało wyklinać Roba Darkena od czci i wiary, albo komuś nie pasowało, że odwrócił się od surowego, norweskiego black metalu na rzecz nieskrywanych fascynacji BATHORY z czasów 'Blood Fire Death', 'Hammerheart' czy nawet 'Twilight of the Gods'. 'Prawo Stali' jest takim albumem, który wnika dość mocno w 'Quorthonowskie' podejście do muzyki i konstruowania utworów poprzez monumentalną, epicką atmosferę, rozbudowywanie poszczególnych motywów i chóralne zaśpiewy. I w tym momencie można mieć pewne zastrzeżenia do GRAVELAND, bo to, co BATHORY wychodziło naturalnie, tak na 'Prawie Stali', ale i na kilku kolejnych płytach również, brzmi syntetycznie, przez co uleciało z 40 procent potencjału jaki posiadał w owym czasie Darken. Bo z pozoru wszystko tutaj jest na miejscu - wzniosłe motywy są, wściekłość i furia są, 'rycerski' klimat też, długie, rozbudowane kompozycje tak samo i można by tak wymieniać jeszcze długo. Niestety, pomimo ponownego miksu, który Rob zrobił na znacznie lepszym sprzęcie niż 10 lat wcześniej bębny nadal brzmią 'pudełkowato', a sound klawiszy jest chwilami zanadto plastikowy i obleczony w niepotrzebny patos. Ale zaznaczam, że sam materiał nie jest słaby, bądź nudny, choć w takiej stylistyce nie jest trudno o dłużyzny i zupełnie niepotrzebne niczemu pasaże. Tych można by tu znaleźć trochę, ale zasadniczo GRAVELAND trzymało się pewnej koncepcji i tu już zarzutów jest jakby mniej. Oparta na black metalu gra gitar zakręca melodyką akordów w stronę folku (głównie słowiańskiego, choć nordyckie elementy też dają o sobie znać) i muzyki dawnej, a klawiszowe wtręty pojawiają się w odpowiednich momentach. Do wokali też nie można mieć wiele 'ale', gdyż Darken ma rozpoznawalny, lekko chrypliwy głos, a ten pasuje do takiej, a nie innej estetyki. Dodam jeszcze, iż moim faworytem na tym albumie pozostał tak jak dawniej kawałek 'Nie Ma Miłosierdzia W Moim Sercu'. Nie mam pojęcia jak 'Prawo Stali' będzie odbierane przez młodsze pokolenie, ale powinno tak czy siak wypróbować i posłuchać tego

albumu, który został na nowo wydany w digipaku i wygląda to naprawdę nieźle. A dla starszych fanów wiadomość istotna jest taka, że na re-edycji można znaleźć dwa dodatkowe numery: 'Ostateczna Śmierć' i 'Świątynia Mojej Nienawiści'. Nie jest to żadna nowinka dla tych, którzy zakupili wydaną w 2009 roku re-edycję niemieckiej No Colours Records, jednakowoż to kawałki mało znane. ---Diovis, mrocznastrefa.webh.pl

Say what you will about Graveland, but Rob Darken certainly knows how to create atmosphere. Nowhere is this more obvious than on Graveland's 5th full length studio album - this thing is a veritable wall of sound which conjurs up psychological images of a proud army of heathen warriors marching into battle. With 5 songs totalling just under 45 minutes, Creed Of Iron is epic in both length, phrasing and atmosphere alike. The "intro", "Blood And Ash", is a brooding 2:34 of droning choir-synths interspersed with passages of crushing heaviness. It leads directly into "Tyrants Of Cruelty", a song which must rank as one of Graveland's crowning moments. The fluidity, pacing and flow of this song are simply jaw-dropping in their intensity. And when I say intensity, I don't mean a mesmerizing display of speed - this is the other end of the spectrum, sheer weight infused into layered tectonic plates of sound. Rob's froggish vocal exhortations add a layer of rhythmic ambience to the whole affair, echoing throughout the soundscape without much emphasis on pronunciation - instead, he just drawls the lyrics in a languid croak.

The next song, "No Mercy In My Heart", speeds things up a bit, although it still canters along at a leisurely pace. An excellent synth melody crops up around the 7-minute mark, pushing the song towards it's final burst of doom-laden atmospheric violence. It's simultaneously the catchiest and most morbid song on offer.

"Ancient Blood" and "White Beasts Of Wotan" round things out with a return to the battle-march of the first two songs, although "Ancient Blood" piles on even more war-drums and vocal layers, with guitars weaving in and out of the brilliantly programmed drumbeats (seriously, I was highly surprised to learn that Capricornus had left before the recording of this album - the drum programming emulates his unique style so well it's hard to believe it's even a machine). "White Beasts..." is a little bit "happier" than the others, but it's still as essential as anything else on here. In fact, i'm only rating it 99 because it's too damn short! ---chaosphere, metal-archives.com

download (mp3 @320 kbs):

Graveland – Prawo Stali (2014)

Wpisany przez bluelover

Niedziela, 04 Listopad 2018 15:10 - Zmieniony Niedziela, 04 Listopad 2018 15:18

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)